Nr. 44. We Lwowie Wtorek dnia 13. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Miasto Lwów
a
krajowe opłaty konsumcyjne.

(Z powodu wniosku p. Abrahamowicza).

Lwów 12. lutego.

(I) Sprawa wprowadzenia nowych opłat konsumcyjnych od napojów gorących na rzecz kraju, którą się reprezentacja miejska na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej tak gorąco zajmowała, ma specjalnie dla miasta Lwowa wielkie i doniosłe znaczenie, nie tylko bowiem zaciąży na ludności stolicy kraju, skutkiem tych nowych opłat, nowy ciężar podatkowy, wynoszący około 40—45.000 zł., ale wprowadzenie tych nowych opłat wpłynie na redukcję konsumcji, a tem samem umniejszy dochód z pobieranych przez gminę z tytułu ekwiwalentu za zniesienie prawa propinacji opłat miejskich i uczyni w budżecie miejskim daleko idący wyłom, który oddziałać musi ujemnie na stosunki finansowe stolicy kraju.

Atoli doniosłość tej sprawy dla miasta Lwowa nabiera tem większego znaczenia i tem samem wychodzi po za zwykłe rozmiary granic, obecnym projektem zakreślonych, jeżeli się weźmie pod rozwagę nietylko projekt obecny, ale i tendencje Wydziału krajowego, szeroko zakreślone w odnośnem sprawozdaniu, z których wynika jasno i nie dwuznacznie, iż Wydział krajowy, zachęcony przychylnem oświadczeniem rządu, nosi się z myślą stworzenia drogą opłat konsumcyjnych od napojów gorących, które stanowią byt i egzystencję miast i niemal jedyne źródła dochodów, przeznaczonych na spełnienie obowiązków w obec siebie, kraju i rządu — wielkiego funduszu pokrycia dla wydatków krajowych, tem samem obniżenia dotychczasowych dodatków do podatków gruntowych ale równocześnie drogą nowych opłat konsumcyjnych, które jak wiadomo, w pierwszym rzędzie i głównie zaciężą na miastach, a w szczególności na stolicy kraju, obłożenia miasta podatkiem, który z natury rzeczy ma przeznaczenie na lokalne potrzeby gminy. Jeżeli kto, to niewątpliwie my jesteśmy dalecy od wszelkich separytystycznych dążeń miast wobec potrzeb kraju przeciwnie, uznajemy potrzebę szerszej akcji na polu finansów kraju i radzibyśmy widzieć zawsze i wszędzie harmonijne działanie miast z reprezentacją kraju, a każdy w tej mierze konflikt pomiędzy aspiracjami miast tendencją reprezentacji kraju na polu finansowem, powinien być z porządku dziennego usunięty. Ale skoro ta akcja kraju wchodzi w sferę praw, gminie miasta nadanych, skoro wprowadzeniem tej zamierzonej akcji mogą być i będą naruszone nabyte prawa stolicy kraju, a w ostatecznym rezultacie, budżetowe stanowisko Lwowa zostanie zachwiane, to pojmujemy bardzo, iż z tego stanowiska wychodząc, reprezantacja miasta, wnosząc projekt przeciw zamierzonym nowym opłatom konsumcyjnym na rzecz kraju, na wniosek referenta Dr. Marjańskiego, spełniła swój obowiązek, oparty na słusznem i sprawiedliwem rozpoznaniu rzeczy.

I oto powód, dlaczego tej doniosłej sprawie, która coraz szersze zakreśla kręgi, ścieśniające finansowe stanowisko stolicy, chcemy dziś (w przededniu debaty nad tą sprawą w Sejmie) poświęcić kilka uwag, które określając zasadnicze prawo gminy, jak również konsekwencje, jakie wywoła wprowadzenie opłat konsumcyjnych, jasno wykażą, iż sfera prawna i finansowa stolicy kraju w drodze pośredniej przez wprowadzenie opłat konsumcyjnych na rzecz kraju zostanie dotknięta.

I oto powód, który skłonił komisję administracyjną dla niestałych dochodów zarówno do dokładnego rozpoznania projektu sejmowego i tegoż konsekwencji, jak i przedstawienia petycji, do Sejmu wystosować się mającej, wraz z następującem rzeczy przedstawieniem.

Na podstawie ustawy z r. 1891 zaprowadzono na rzecz funduszu krajowego krajowe opłaty konsumcyjne, a to: od 1 hektolitra rumu etc. 1 zł., od 1 hekt. piwa 50 ct., zaś 30% dodatek krajowy od podatku konsumcyjnego wina.

Już ten podatek konsumcyjny obciążył ludność podatkującą w Lwowie o sumę 65.000 zł., a wszelkie w tej mierze podnoszone zażalenia ze strony posłów miasta Lwowa, a w szczególności posła dr. Goldmana, nie odniosły żadnego rezultatu.

Z dniem 30. grudnia 1894 kończy się właśnie perjod czasu, na który powyższy podatek nałożono i reprezentacja miasta miała nadzieję, że Wydział kraj. mając na uwadze z jednej strony niesłuszność podatku, z drugiej strony nierównomierność w rozłożeniu tegoż, wprowadzić zechce niewątpliwie pewną korekturę, która w swych konsekwencjach wyjdzie na korzyść miasta. Tymczasem Wydział kraj. przedłożył Sejmowi d. 5. stycznia 1894 l. 68194 wniosek z projektem nowej ustawy, według którego mają te opłaty konsumcyjne pozostać nietylko na czas nieograniczony, ale nadto ma być opłata od rumu, koniaku, likierów i innych napojów słodzonych, tj. i najpośledniejszych rosolisów, podwyższoną z 1 zł. na 4 zł., oraz ma być zaprowadzona nowa opłata od spirytusu i wódki po 8 zł. od 1 hektolitra.

Na podstawie dat statystycznych i przeprowadzonych w tej mierze obliczeń, doszła komisja administracji miejskiej do rezultatu, iż z wprowadzeniem powyższej ustawy ludność miasta Lwowa obciążona zostanie nowym podatkiem konsumcyjnym z tytułu powyższych opłat w wysokości 40—45.000 zł., a ponieważ ludność m. Lwowa już opłaca z tytułu opłat konsumcyjnych na rzecz kraju od piwa sumę 65.000 zł., przedstawia się zatem całe obciążenie z tytułu opłat konsumcyjnych na rzecz kraju w łącznej kwocie 110.000 zł. Tak wysokie obciążenie ludności Lwowa nowemi opłatami konsumcyjnemi, wobec już istniejących opłat na rzecz rządu i miasta, daje się dotkliwie czuć nie tylko sile podatkowej, ale co więcej, wpływa ujemnie na przemysł szynkarski i szkodliwie oddziaływa na budżet miasta Lwowa. Zanim jednak w tych kierunkach sprawę wyjaśnimy i omówimy, pozwolimy sobie przedstawić przedewszystkiem całą genezę opłat konsumcyjnych, z tego bowiem przedstawienia dopiero wyniknie jasno, o ile i w jakim stopniu są zaangażowane prawa stolicy kraju wobec ustawicznie powtarzających się projektów o opłatach konsumcyjnych.

Oto gmina m. Lwowa była aż do roku 1873 właścicielką nadanego jej na mocy dawnych przywilejów królów polskich odrębnego prawa propinacji. To nadane jej i nienaruszalne prawo propinacji stanowiło, jak we wszystkich innych miastach, rdzenną podstawę dochodów miasta, z których niemal wszystkie ówczesne potrzeby miały zaspokojenie. Kiedy po roku 1870 kwestja zniesienia prawa propinacji coraz silniejszem odzywała się echem w całym kraju, a szczególniej na sesjach sejmowych, ówczesna reprezentacja miasta licząc się z tym faktem, sama przedstawiła rządowi projekt zniesienia prawa propinacji nie za wynagrodzeniem takiem, jakie przyznano właścicielom większych posiadłości, ale za przyznaniem prawa poboru opłat konsumcyjnych od spirytusu i piwa w takiej wysokości, którąby równoważyła dochód z tego prawa. Gdy myśl ta w zasadzie została przyjętą, przedłożyła reprezentacja miasta żądanie przyznania opłat konsumcyjnych w wysokości 25 zł. od hektolitra wódki, a 2 zł. piwa. Żądanie to poparł wówczas w całej osnowie Wydział krajowy, atoli rząd stanął na stanowisku opornem, wychodząc z założenia, że wobec faktu, iż spirytus wówczas był opodatkowany już na rzecz rządu kwotą 11 zł. od hektolitra, dalsze obciążenie tego artykułu kwotą 25 zł., jest przesadne, przyznał więc gminie uprawnienie do pobierania opłat konsumcyjnych w kwocie 23 zł. od hektolitra wódki, a 1 zł. 80 ct. od hekt. piwa.

Tydzień polityczny.

Lwów, dnia 12. lutego.

Stadło koalicyjne, sklejone pod auspicjami księcia Alfreda Windischgraetza, w dziwnej żyje dysharmonji. Miodowe miesiące jeszcze nie upłynęły, a już słyszymy ciągłe wyrzekania i wyrzuty między liberałami, a konserwatystami. Szczególnie organa zjednoczonej lewicy zachowują się tak, jak gdyby wiecznie miały powód do żałób i skarg na organa stronnictwa konserwatywnego i na rząd. O ile pierwsze skargi są uzasadnione, tego badać nie mamy potrzeby. Wierzymy, że *Vaterland* nie pała miłością do *N. fr. Presse*, ale tłumaczymy sobie to tem, że do miłości nikogo zmuszać nie można. Inna rzecz, czy skargi na rząd są uzasadnione. Nam się zdaje, że nie. Ale my najmniejszego nie mamy powodu występywać w roli obrońców rządu koalicyjnego, my nie mamy w tem interesu, chronić go od ataków jego własnych sprzymierzeńców. Dla nas zupełnie to wystarcza, gdy od czasu do czasu zanotujemy objawy wzajemnej miłości, które prędzej czy później doprowadzić muszą do rozbicia nienaturalnego stadła.

Berlińskie *Neueste Nachrichten*, dziennik, dotąd zupełnie podrzędny, a przed kilkoma tygodniami przez konsorcjum bismarckowskie nabyty i nagle do znaczącego organu urosły, daje pewne wskazówki co do przyszłego zachowania się księcia Bismarcka wobec traktatu handlowego z Rosją, który najdalej w d. 20. bm. pojawić się ma na stole parlamentu rzeszy. Zanim kolej przyjdzie na Bismarcka, z pewnością nie pospieszy on się z decydującą opinją. On właśnie uczył zawsze, aby wyrzekać się doktryn i uprzedzeń, ilekroć chodzi o dobro całości. Twierdzenie, jakoby książę Bismarck *a priori* zajął stanowisko przeczące wobec traktatu, jest fałszywem; należy powołać się tu na jego własne świadectwo, które opiewa: „Wszelki traktat handlowy jest wskazówką politycznego zbliżenia — w kwestjach gospodarczych chodzi zawsze o to, co tkwi po za niemi i jeżeli osiągnąć możemy, aby państwo obce więcej kuprwało od nas, niż my od niego, to traktatowi takiemu, pod warunkiem, że nie sprowadza zbyt wielkiego zamętu w naszych stosunkach wewnętrznych i w naszej produkcji, z pewnością sprzeciwiać się nie będę." Ktoby przeto — piszą *Neueste Nachrichten* — przesądzać chciał o stanowisku najdoświadczeńszego męża stanu Niemiec, ten powinien kierować się przedewszystkiem nie echem plotek, ale własnemi jego wyznaniami. *Koelnische Ztg.* przypomina jeszcze wyraźniej, że książe Bismark był w r. 1879 ojcem kompromisu pomiędzy interesami przemysłu a rolnictwa, co wyznacza mu konsekwentnie stanowisko w obecnej fazie, gdy ultrasy agrarne usiłują ten kompromis obalić.

O stosunku rządu włoskiego z Watykanem donoszą jednemu z dzienników niemieckich z wiarogodnego jakoby źródła, iż takowy wszedł obecnie w fazę nader pomyślną. Lubo rząd włoski nie uczynił żadnego kroku, w celu pozyskania Watykanu w sprawie uspokojenia Sycylji, nie ulega jednak wątpliwości, że w innych kwestjach, jak np. w sprawie udzielenia *exequatur* wielu zasuspendowanym dotąd biskupom, nastąpiła wymiana myśli w drodze pośredniej. Dziennik zapewnia, że Crispi ze strony najcelniejszych przedstawicieli Watykanu otrzymał dowody pojednawczego, przyjaznego usposobienia. Wiadomo również, że Crispi, mimo swego antiklerykalnego usposobienia, względem Ojca św. jaknajlepszemi ożywiony jest uczuciami i że nieraz odzywał się w tym duchu do swego otoczenia. Wprawdzie na teraz o zaprowadzeniu innego, jak formalnego, milczącego *modus vivendi*, nie może być jeszcze mowy, ale droga do porozumienia, dla obu stron pożytecznego, została już utorowana.

Nadmieniliśmy już, że nowy prezes gabinetu serbskiego, Simicz, ogłosił okólnik do przedstawicieli serbskich przy dworach zagranicznych. Obecnie podaje *Pol. Corr.* następujące streszczenie tego dokumentu: „Zajmuje się on na wstępie wewnętrznemi zadaniami nowo mianowanego rządu i zapewnia, że starać się będzie uśmierzyć wzburzone w kraju namiętności, zapewnić obywatelom serbskim używanie praw przez konstytucję poręczonych, w końcu postara się o to, ażeby instytucje publiczne nie były w czemkolwiek naruszone. Dalej zwróci rząd szczególniejszą swą uwagę na rozwinięcie ekonomicznych stosunków kraju i na uregulowanie finansów państwa w ten sposób, ażeby okazało się możliwem we właściwym czasie wszystkim potrzebom, oraz zobowiązaniom państwa zadosyć uczynić. Co się tyczy polityki zagranicznej nowego gabinetu, okólnik rządowy zaznacza, że myślą przewodnią rządu będzie zawsze idea, iż liczne interesy Serbji mogą być zaspokojone tylko przez utrzymanie przyjacielskich stosunków do mocarstw zagranicznych. Rząd starać się będzie przez prawidłowe i lojalne zachowanie się swoje względem wielkich mocarstw utrzymać zachodzące dziś przyjacielskie stosunki i dalej rozwijać, oraz zwróci szczególną uwagę na uniknięcie wszelkich nieporozumień z państwami sąsiedniemi. Gdyby atoli, pomimo to, nieporozumienia takie wynikły, rząd starać się będzie załatwić je w przyjacielski i pojednawczy sposób."

Trybunał państwa, zajmujący się sprawą byłego gabinetu liberalnego Awakumowicza, wytworzył zrazu po rozwiązaniu go pewne trudności: nie chciał odroczyć swoich posiedzeń stosownie do dekretu królewskiego, utrzymywał bowiem, że król nie ma prawa przerywać akcji sądowej i przeszkodzić ogłoszeniu wyroku. Musiano dla złamania opozycji zagrozić środkami przemocy. Lokal sądu obsadziło wojsko i wszystkie wejścia doń zamknęło. Sąd więc nie może teraz sprawą byłego gabinetu liberalnego zajmować się dalej, ale podobno obstaje przy tem, iż postanowienie rządu, do niego odnoszące się, jest nielegalne. W Serbji zresztą panuje teraz spokój, jakkolwiek obiegają różne pogłoski o przyszłych zamiarach stronnictwa radykalnego. Usposobienie jego w istocie nie zdaje się być obecnie bardzo życzliwem nietylko dla dzisiejszego rządu, ale nawet dla dynastji Obrenowiczów. Za wskazówkę pod tym względem służyć może owa manifestacja w Sabaczu, gdzie tłumy radykalistów wydawały okrzyki na cześć dynastji Karageorgiewiczów. Rząd królewski również okazuje radykalistom największe swe niezadowolenie. Tak na przykład przywrócił do rangi Milana Jowicza, oficera, który dowodził wojskiem w Goraczycy podczas pamiętnego strzelania do ludu. Wypadek ten stanowi jeden z głównych punktów oskarżenia ministrów liberalnych, radykaliści bowiem upatrują w tym fakcie największą zbrodnię. W istocie w Goraczycy zabitych albo ranionych zostało mnóstwo ludzi, choć właściwie nie było żadnego powodu do użycia tak ostrych środków represyjnych. Rehabilitacja Jowicza sprawiła w Belgradzie ogromne wrażenie. Ludność upatruje w niej fakt, równający się wyraźnej prowokacji radykalistów przez króla. Sprawa Jowicza tem większe sprawiła wrażenie, iż jednocześnie rząd złożył z urzędu prefekta okręgu rudnickiego, w którym Goraczyca leży, będącego radykalistą, a urząd ten powierzył liberałowi. Stronnictwo Awakumowicza i Ribaracza doczekało się, jak widzimy, zupełnego na radykalistach odwetu, ale pytanie, jakie następstwa rozstrzygnięcie kwestji goraczyckiej za sobą pociągnie, jest bowiem do przewidzenia, że radykaliści nie przyjmą jej milcząco.

Generalne sprawozdanie komisji o budżecie krajowym na rok 1894.

Generalny sprawozdawca budżetu, zastępca przewodniczącego komisji budżetowej poseł Stanisław hr. Badeni przedstawił komisji obszerne i gruntownie opracowane sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1894, które komisja budżetowa bez zmiany uchwaliła.

Na wstępie sprawozdania podniesiono, że projekt budżetu na r. 1894 jest pierwszym, który ułożony został po przeprowadzonej konwersji funduszów indemnizacyjnych i który przeto daje możność ocenienia, o ile cel, dla którego Sejm konwersję uchwalił, osiągnięty został.

Przedłożony przez Wydział krajowy projekt budżetu na r. 1894 oblicza dochody funduszu krajowego na 2,738.346 zł., a wydatki na 9,641.922 zł. Gdy jednak Wydział krajowy już po przedłożeniu projektu budżetu, w osobnych sprawozdaniach zażądał dalszych kredytów w ogólnej sumie 194.997 zł., — przeto ogół wydatków, przez Wydział krajowy projektowanych, wynosi 9,836.919 zł.

W projekcie do budżetu, przez Wydz. krajowy przedłożonym, wstawioną została w wydatkach kwota 1,696.987 zł. na spłatę dawnych długów krajowych, która to kwota oznacza zwyżkę budżetu z r. 1894, na spłatę dawnych długów przeznaczoną. Wydział krajowy wstawił tę kwotę do rozchodu funduszu krajowego, chcąc — zdaniem komisji budżetowej — dać już formalny wyraz intencji Sejmu, by zwyżki te na spłaty dawnych długów użyte zostały. W rzeczywistości jednak musi ta kwota przy ocenieniu budżetu na rok 1894 być od sumy wydatków potrąconą, gdyż nie jest ona wydatkiem we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz wynikiem różnicy między dochodami funduszu krajowego wraz z projektowanemi dodatkami do podatków, a rozchodami funduszu krajowego.

Jeżeli zatem od sumy rozchodów, przez Wydział krajowy projektowanych, w ogólnej cyfrze 9,836.919 zł. odtrąci się przeznaczoną na spłatę dawniejszych długów krajowych kwotę 1,696.987 zł., pozostają rozchody właściwe 8,139.932 zł., a gdy dochody wynoszą 2,738.346 zł., przeto pozostaje niedobór do pokrycia dodatkami do podatków w sumie 5,401.586 zł.

Projekt budżetu, który komisja budżetowa Sejmowi do uchwały przedstawia, preliminuje wydatki w sumie 9,647.513 zł., a po potrąceniu kwoty, na spłatę dawnych długów przeznaczonej, 1,555.109 zł., wydatki rzeczywiste 8,092.404 zł.; dochody własne funduszu kraj. preliminuje komisja na 2,743.937 zł., pozostaje przeto, według wniosków komisji, niedobór do pokrycia dodatkami do podatków 5,348.467 zł.

Preliminarz komisji budżetowej jest przeto korzystniejszym od preliminarza Wydziału krajowego o 53.119 zł.

Aby módz projekt budżetu na r. 1884 porównywać z uchwalonym przez Sejm budżetem na r. 1893, potrzeba od dochodów i wydatków, na r. 1894 preliminowanych, odtrącić te pozycje, które z tytułu konwersji funduszów indemnizacyjnych do budżetu na r. 1894 weszły.

Gdy od dochodów, na r. 1894 projektowanych w sumie 2,743.937 zł., odtrąci się subwencję od skarbu państwa 1,488.935 zł., pozostaną dochody 1,255.002 zł.

W rozchodach od preliminowanej sumy 9,647.513 zł., potrącić należy kwotę, na spłatę dawnych długów przeznaczoną, 1,555.109 zł., ratę roczną nowej pożyczki konwersyjnej 1,366.907 zł. i bonifikację dla skarbu państwa za podatek kuponowy od wylosowanych obligacyj indemnizacyjnych 112.177 zł., czyli razem 3,034.193 zł.

Niedobór netto wyniesie zatem tylko 6,613.320 zł., a ponieważ takiż niedobór w r. 1893 wynosił 5,561.481 zł., przeto projekt budżetu na rok 1894, przez komisję budżetową przedłożony, jest korzystniejszy od budżetu r. 1893 o 703.163 zł.

Rozdzielając wydatki zwyczajne t. j. wydatki na cele bieżącej administracji we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajow., od wydatków nadzwyczajnych, mających charakter inwestycyj, okazuje się, że komisja na nadzwyczajne wydatki preliminuje sumę 1,420.028 zł., a ponieważ w r. 1893 wynosiły wydatki nadzwyczajne 1,282.716 zł. — przeto wydatki te na r. 1894 są większe o 137.312 zł.

Komisja przedstawia w dalszym ciągu sprawozdania obraz gospodarki krajowej przez zestawienie głównych działów tejże gospodarki, bez względu na rubryki i pozycje. W tem zestawieniu przedkłada komisja wydatki *netto*, a więc już po uwzględnieniu preliminowanych w odnośnych działach dochodów tego samego działu dotyczących.

Porównując to zestawienie z budżetem na r. 1893 uchwalonym, okazuje się, że budżet na r. 1894 zawiera wydatki *netto:*

Na reprezentację i zarząd 402.552 zł. wyższe o 18.602 zł., a w stosunku do całości niższe o 1·1%.

Na cele zdrowotne 1,023.356 zł., niższe a procentowo mniej o 5·11%.

Na koszta oświaty 1,745.379 zł., więcej o 121.418 zł., a mniej procentowo o 4·13%.

Na drogi i komunikacje 1,102.775 zł., mniej o 113.764 zł. a procentowo mniej o 5·84%.

Na budowy wodne i melioracje 445.542 zł., więcej o 167.958 zł., a procentowo więcej o 1·26%.

Na cele gospodarstwa krajowego 421.841 zł., więcej o 38.420 zł., a procentowo więcej o 0·84%.

Na umorzenie pożyczek opłatę procentów i spłatę długów 2,070.471 zł., więcej o 1,374.687 zł., w stosunku do całości wyżej o 15·90%.

Na bezpieczeństwo publiczne 146.434 zł., mniej o 76.354 zł., a procentowo mniej o 1·81%.

Wydatki dobroczynne i rozmaite 127.230 zł., więcej o 153.446 zł., a procentowo więcej o 1.69%.

Na rok 1893 uchwalił Sejm na pokrycie niedoboru funduszu krajowego 39 ct. dodatków do podatków a na fundusz indemnizacyjny 29 ct. razem 68 ct.

Przed uzasadnieniem wniosku co do wysokości pobierać się mających w r. 1894 dodatków do podatków, oblicza komisja przypuszczalną wydatność centa dodatków w r. 1894. Uwzględniając wynikłość z r. 1892 i prawdopodobną choć dziś jeszcze nieznaną wynikłość z roku 1893, możnaby zdaniem komisji przyjąć na rok 1894 wydatność jednego centa na 112,000 zł., gdyby rok bieżący był rokiem normalnym. Gdy jednak kraj w r. m. dotknięty został nową a ciężką klęską rolniczą, a opusty podatkowe i konieczna zwłoka w spłacie podatków wpłynąć muszą na obniżenie wydatności jednego centa dodatków do podatków, przeto komisja zgodnie z Wydziałem krajowym przyjmuje wydatność 1. centa dodatku na 108.000 zł., t. j. o przeszło 5000 zł., mniej od wynikłości z r. 1892.

Komisja wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym **nałożenie dodatku w wysokości** 65 ct. **od jednego** zł. podatków bezpośrednich, t. j. o 3 centy mniej niż w r. 1893.

Z powodu przyznanych ulg dla Ks. Krakowskiego przy przeprowadzeniu konwersji indemizycyjnej, **opodatkowani w Ks. krakowskiem opłacać mają** w r. 1894 **tylko** 51 **centów dodatku krajowego.**

Według wniosków komisji preliminowano na r. 1894 dochody własne funduszu krajowego 2,743.937, z dodatków do podatków wpłynie suma 6,903.576 zł., w ogólności ma suma dochodów wyniesie 9,647.1513 zł., a ponieważ wydatki wynoszą 8.92.404 zł., przeto pozostaje 1,555.109 zł., która to kwota użytą być ma na dalszą spłatę długów krajowych.

Komisja zastanawia się w dalszym ciągu swego sprawozdania nad kwestją, czyli mimo obniżenia o 3 ct. dodatków, stanie się zadość intencji Sejmu, t. j., aby przez czas, w którym wpływać będzie do funduszu kraj. z tytułu ugody indemizacyjnej, subwencja rządowa, a więc obecnie do końca r. 1897, spłacone zostały wszystkie długi krajowe prócz pożyczki 29.425.000 zł. na spłatę długu indemizacyjnego w r. 1893 zaciągniętej i reszty pożyczki z r. 1873, której ze względów formalnych spłacić nie można.

Owoż komisja konstatuje, że — według obliczeń z r. 1892 — miano w roku 1893 i 1894 spłacić długów 4,541.648 zł., a spłaconych będzie 4,529.098 zł. Jeżeli się jednak zważy, że Wydział krajowy, oprócz długów, w roku 1893, zapłaconych w sumie 1,782.859 zł., w miesiącu styczniu br. wypowiedział na dzień 1. maja br. pożyczki emisyjne z lat 1884, 1888 i 1889 w ogólnej sumie 1,975.000 zł., przeznaczając na spłatę tych pożyczek w bardzo znacznej i w przeważnej części nadwyżki kasowe z r. 1893, można już dziś — zdaniem komisji — stanowczo twierdzić, że, pomimo obniżenia dodatków do podatków o 3 centy, program finansowy z r. 1892 nietylko uszczerbku nie dozna, lecz dawne długi krajowe spłacone nawet zostaną w terminie krótszym, niż to przewidzianem było podczas uchwalenia spłaty, a względnie konwersji długów indemnizacyjnych. Komisja stwierdza zatem, że cel, dla którego konwersja długów indemnizacyjnych uchwaloną została, o ile o tem z budżetu roku 1894 sądzić można, w zupełności osiągnięty został.

Nie wynika stąd wcale — zdaniem komisji — by można mówić o świetnym, lub choćby tylko bardzo pomyślnym stanie budżetu krajowego, bo Sejm, uchwalając dodatki do podatków w kwocie 65 ct., nakłada na opodatkowanych bardzo znaczny ciężar, który przez nich z łatwością poniesionym nie będzie. Natomiast może Sejm z zadowoleniem przyjąć do wiadomości, że przez tak znaczne ofiary osiągnął uregulowane stosunki finansowe i uzyskał to, co winno być dążeniem każdego państwa i kraju — równowagę w budżecie.

Komisja budżetowa, przedkładając w roku 1892 wnioski w sprawie konwersji funduszów indemnizacyjnych, dała wyraz nadziei, że równowaga w budżecie krajowym, gdy raz osiągniętą zostanie, znajdzie skuteczną i gorliwą obronę u wszystkich powołanych do tego czynników, a przedewszystkiem u Wydziału krajowego. Dziś komisja z zadowoleniem stwierdza, że członkowie Wydziału krajowego, którzy brali udział w obradach komisji budżetowej, podzielali w zupełności zapatrywania komisji budżetowej i bronili z naciskiem i skutecznie projektu budżetu, przez Wydział krajowy przedłożonego, uważając go słusznie w cyfrach ostatecznych za *maximum* tego, czem Sejm rozporządzać może bez obawy utracenia równowagi w budżecie.

To stanowisko Wydziału krajowego i zrozumienie obowiązków, jakie na nim w pierwszej linji ciężą, dodaje — zdaniem komisji — otuchy, że stan finansów krajowych nie ulegnie w latach przyszłych niepomyślnej zmianie. Jeżeli równowaga w budżecie w przyszłości utrzymaną być ma, to każdy wydatek, każda inwestycja musi być nie tylko z tego stanowiska badaną, czy jest użyteczną i potrzebną, ale przedewszystkiem nalezy — zdaniem komisji — rozważyć, czy się da w ramach budżetu pomieścić bez niebezpieczeństwa dla równowagi budżetowej tak w tym roku, na który budżet ma być przedkładany, jak i w latach następnych. Zarazem wypowiada komisja budżetowa życzenie, aby Wydział krajowy wszelkie wydatki proponował, przedkładając całość budżetu i unikał dodatkowych sprawozdań, które na budżet wpływ mieć mogą.

Komisja budżetowa zakończyła swe sprawozdanie następującemi wnioskami:

1. Do budżetu wydatków w rubrykę: „na spłatę dawniejszych długów" wstawia się kwotę 1,455.109 zł.

2. Na rok 1894 ustanawia się dochody własne funduszu krajowego na 2,743.937 zł., a wydatki na 9,647.413 zł.

3. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1894 pobierany będzie dodatek do podatków bezpośrednich państwowych w wysokości 65 centów od każdego złotego w. a., całej należytości tych podatków.

4. Opodatkowani w mieście Krakowie i w pow. krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek w kwocie o 14 centów niższy od postanowionego w ustępie 3-cim, a zatem w kwocie 51 centów od każdego złotego w. a. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich.

5. Kwoty, przyzwolone na rok 1894 w budżecie, winne być wydawane tylko na cele, oznaczone w pojedyńczych rubrykach i pozycjach. Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy niektórych pozycjach, przez komisję wyszczególnionych.

Hr. Nigra o trójprzymierzu.

Dziennik medjolański *Secolo* ogłasza rozmowę, jaką miał jego wiedeński korespondent z hr. Nigra, ambasadorem włoskim, pełną nadzwyczaj interesujących uwag włoskiego męża stanu o trójmierzu.

Hr. Nigra wyrzekł, że jeżeli się we Włoszech chce trafnie sądzić o trójprzymierzu, to nie

trzeba zapominać, że to myśmy pragnęli jego zawarcia. Pierwsze propozycje wyszły od nas do Berlina. Niemcy przyjęły je z zadowoleniem, zwróciły jednak naszą uwagę na to, że należy się porozumieć w tej kwestji i z gabinetem wiedeńskim, gdyż sojusz Austrji z Niemcami stanowi niewzruszoną podporę polityki niemieckiej. Stało się więc, że zawarliśmy sojusz nietylko z Niemcami, ale i z Austrją, w przekonaniu, że na tej drodze znajdziemy najlepszą opiekę dla naszych interesów. Sojusz ten zapewnił nam na nowo naszą zachwianą już przewagę na morzu Śródziemnem. Gdyby Włochy nie chciały zawierać żadnych sojuszów, zająćby musiały to samo stanowisko, które posiada obecnie Belgja, nie mając jednak tego kwitnącego przemysłu, co ona. Włochy straciłyby zupełnie wpływ w życiu narodów europejskich i po dniach świetnej przeszłości stałyby się niczem. Jestem przekonany, że Włochy pozostaną wierne trójprzymierzu, które daje gwarancję ich najżywotniejszych interesów. Wobec siebie mają również obowiązek, trzymać się tej polityki.

Rozszerzona przez *Timesa* swego czasu sensacyjna wiadomość, że b. prezydeent ministrów Rudini starał się zbliżyć do Rosji, jest prostym wymysłem. Wizyta Giersa u króla w Monzie była aktem prostej grzeczności, przyczem o polityce zgoła nie rozmawiano. Nam, Włochom, należy jedno naśladować: sposób, w jaki austrjaccy mężowie stanu prowadzą politykę zewnętrzą. Z największą wiernością i sumiennością stojąc przy trójprzymierzu, umie Austrja utrzymać dobre stosunki z Francją, z Rosją i z innemi państwami, stojącemi poza trójprzymierzem. Uwidoczniło sią to najlepiej wtedy, gdy rosyjskiego następcę tronu, powracającego z Włoch do Petersburg , w Wiedniu obsypano grzecznościami, podczas gdy na jego obecność we Włoszech zaledwie zwracano uwagę. Ta austrjacka polityka, dobrze widziana przez Niemcy, przyczynia się niemało do utrzymania pokoju. Włochy, które teraz ciężkie koleje przechodzą, powinny bezwarunkowo iść za przykładem Austrji.

Wystawa krajowa.

Retrospektywny dział malarstwa.

Podaliśmy na tem miejscu przed niedawnem ciekawsze szczegóły, tyczące się oganizacji wystawy retrospektywnej malarstwa; dziś uzupełniamy notatkę naszą nowemi, uwagi godnemi wiadomościami.

Jedno z najzaszczytniejszych miejsc na wystawie zajmą prace Kossaka ojca, — artysty, który, jak wiadomo, niepospolite położył zasługi na polu sztuki polskiej i w swoim czasie wielki wpływ wywarł na jej dalsze losy. Pragnie też komitet odpowiednio skompletować jego dzieła, wybierając najbardziej charakterystyczne. Ukażą się przeto utwory Kossaka jeszcze z przed laty pięćdziesięciu, między innemi „Stadnina końska“, malowana przez znakomitego artystę w roku 1856. Bardzo typową pracę kossakowską przyrzekła także hrabina Dzieduszycka. Komitet ma nadzieję pozyskania również od hrabiny Gołuchowskiej olejnego obrazu, malowanego zaraz po powrocie ze studjów młodzieńczego Juljusza, a przedstawiającego cesarza Austrji Franciszka Józefa ze świtą, wśród której znajduje się między innymi ś. p. namiestnik hrabia Gołuchowski. Płótno to szerokich rozmiarów, figury naturalnej wielkości, monarcha siedzi na pysznym koniu.

Kolekcja utworów Grottgera uzupełnia się coraz więcej. Wspominaliśmy już o drugiej serji „Warszawy“, oraz o oryginale „Polonji“, o które czynią się starania w Rzymie i Peszcie. Dowiadujemy się, iż komitet zabiega nadto, aby jedno z największych dzieł grottgerowskich „Wojna“, będące, jak wiadomo, własnością cesarza Franciszka Józefa, mogło ukazać się w oryginale na wystawie lwowskiej. Z Wiednia nadejdą też i „Konfederaci barscy“, utwór, z którym łączą się smutne wspomnienia z życia wielkiego artysty.

Dzieła Grottgera utworzą grupę oddzielną, jak niemniej celne prace Michałowskiego i Orłowskiego, o którym tak sympatycznie wspomina w „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza.

Pawilon Matejkowski, którego plan okazał na ostatniem posiedzeniu architekt Skowron, przedstawiać się będzie rzeczywiście okazale. Kompletowanie dzieł Matejki znajduje się na najlepszej drodze. Między innemi zwrócono się do pani Groplerowej w Konstantynopolu, która z epoki pobytu genjalnego artysty w Stambule posiadać ma ciekawe jego szkice ze Wschodu. Wpłyną dalej na wystawę „Wit Stwosz“, „Św. Kinga“, „Piotr Dunin“ i wspaniały witraż dz katedry lwowskiej.

Między innemi pozyskano prace kilku mniej znanych dawnych malarzy: portrety Jaźwińskiego (r. 1811), Procińskiego (r. 1836), oraz Płonczyńskiego „Widoki z okolic Krakowa“ (r. 1844).

Katalog wystawy retrospektywnej malarstwa i rzeźby postanowiono wydać z ilustracjami w cenie jak najprzystępniejszej, iżby rozejść się mógł w szerokich kołach; projektowany katalog francuski spopularyzowałby dzieje sztuki polskiej według możności za granicą.

* *

Wydział krajowy udzielił subwencję w sumie 2.000 zł. na wystawę małych motorów i maszyn pomocniczych.

Towarzystwo rolnicze dla Ks. Cieszyńskiego zamierza wystawić pojedyncze produkta ze wszystkich gałęzi rolnictwa, przez Towarzystwo pielęgnowanych, jakoteż niektóre przedmioty, odnoszące się do rozwoju Towarzystwa.

P. Skrzyński, delegat komitetu wystawowego na powiat żurawieński, złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej swojej działalności.

Głośna firma czeska Novak i Jahn z Bubna pod Pragą zgłosiła udział swój w międzynarodowym dziale maszyn, gdzie zajmie 148 m. kwadr. powierzchni.

Plac wystawy został znów, po raz czwarty, rozszerzony! Zajęto dwu i półmorgową przestrzeń, należącą do pp. Cieślewiczów, a po za pawilonem rolnictwa położoną.

Pawilon Matejki, pełna powagi i wdzięku budowla, pomysłu zasłużonego architekta wystawy, Skowrona, jest już konstruowany w lwowskiej fabryce żelaza Piotrowicza i Szumana. Równocześnie przystąpiono na placu do wznoszenia fundamentów.

Prezydent kolei państwowych, p. dr. Biliński zwidził wzgórze stryjskie, nie szczędząc wyrazów uznania dla rozmiaru i postępu robót wystawowych.

Przedsiębiorców zagranicznych, usiłujących wedrzeć się na plac wystawy, odprawia dyrekcja wystawy jednego za drugim! W ostatnich dniach dano *consilium abeundi* impresarjowi, polecającemu ekscentryczne pływaczki niemieckie!

Sprawy sejmowe.

(Wadliwości zakładu drohowyskiego.)

Komisja budżetowa załatwiając przedłożenie Wydziału krajowego o fundacji Stanisława hr. Skarbka, zamieściła w swem sprawozdaniu na podstawie referatu posła Skałkowskiego, kilka cennych uwag, które ze względu na ogólne znaczenie fundacji, zasługują na podniesienie. Przedewszystkiem stwierdza komisja, że częste zmiany w osobach tak dyrektora zakładu, jak i naukowego kierownika szkoły w Drohowyżu, muszą oddziałać ujemnie na rezultaty wychowawcze. Należałoby zatem starać się usilnie o zapewnienie dla szkoły zakładowej odpowiedniego fachowego kierownika, a oszczędność pod względem wynagrodzenia kierującego nauczyciela byłaby niewłaściwą, gdyż od należytego wyboru zależy w znacznej części pomyślność rozwoju szkoły.

Ze sprawozdania, złożonego przez inspektora radzie szkolnej krajowej, przekonała się komisja, że urządzenie zakładu wymagałoby wielu zmian; co się tyczy personalu nauczycielskiego, skonstatowano ważne braki. Podczas wizytacji w r. 1893 szkoła zakładu była bez kierownika, a nawet bez katechety; funkcję tę pełnił tylko chwilowo i dorywczo zakonnik z sąsiedniego klasztoru. Taki stan rzeczy uważa komisja jako nader wadliwy, a jeżeliby złemu wkrótce nie zaradzono, mogłyby ztąd wyniknąć następstwa, jak najgorsze dla przyszłości zakładu i dla wychowującej się w nim młodzieży.

Nadzór nad wychowankami w godzinach pozaszkolnych wykonują dozorcy, którzy, według spostrzeżeń inspektora szkolnego, zadaniu swemu pod względem wychowawczym nie odpowiadają. Pocieszającym jest tylko fakt, że w szkole żeńskiej pod kierownictwem Felicjanek i nadzór i nauka odbywają się prawidłowo, a staranność Sióstr Felicjanek zasługuje na uznanie.

Komisja podnosi następnie, że przy zakładaniu i otwarciu instytutu drohowyskiego, miano na oku także rozciągnięcie troskliwej opieki nad wychowańcami po opuszczeniu zakładu.

O działalności zakładu w tym kierunku, brak jednak wszelkich wiadomości; nie wiadomo również nic — zdaniem komisji — o tem, czy zakład stara się o pomieszczenie wychowańców, czy udziela im pomocy na dalsze kształcenie lub też zaliczek na rozpoczęcie własnego gospodarstwa.

Komisja podnosi, że trzeba liczyć się z tem, iż coraz trudniejsze są warunki pracy rękodzielniczej w naszym kraju. Nie można też uchylić się od obawy, że wychowańcy zakładu, gdy opuszczą zakład w wieku 15 do 18 lat i nagle znajdą się nietylko wobec ciężkich warunków egzystencji, ale i wobec szkodliwych prądów, nurtujących coraz silniej między ludnością robotniczą i rękodzielniczą — łatwo mogą zwichnąć całą swoją przyszłość i pójść na bezdroża. W takim razie straconą jest bezpowrotnie cała praca nad wychowaniem młodego rękodzielnika, który zamiast być pożytecznym członkiem społeczeństwa, pomnaża tylko szeregi malkontentów, a niepodobna od chłopca kilkunastoletniego wymagać takiej siły przekonań, takiego hartu w zasadach religijnych i moralnych, aby go nie zachwiały złe podszepty i zgubne przykłady, jeżeli się znajdzie puszczonym samopas, pozostawionym własnym tylko, jeszcze słabym siłom, w coraz trudniejszej walce o byt.

Zdaniem komisji, w dzisiejszych stosunkach byłoby zatem zewszechmiar wskazanem, poddać dojrzałej rozwadze pytanie, czy nie należałoby przystąpić do zmiany statutu organizacyjnego zakładu Drohowyskiego z roku 1874, w tym celu, aby zapewnić społeczeństwu rzeczywistą korzyść z instytucji, tak hojnie wyposażonej, choćby to miało spowodować zwiększenie kosztów, lub ograniczenie liczby wychowanków. Jest bowiem niewątpliwie daleko pożyteczniej — wykształcić mniejszą liczbę rzemieślników, lecz zapewnić im przez gruntowne i wszechstronne wykształcenie zawodowe pomyślną przyszłość — aniżeli wyprawiać z zakładu corocznie większą liczbę niedostatecznie uzdolnionych chłopców, którzy nie potrafią zdobyć sobie odpowiedniego stanowiska, a tem samem i społeczeństwu nie przyniosą pożytku.

* * *

(Budowa kolei z Rzeszowa do Rozwadowa.)

Na jednem z posiedzeń sejmowych w bieżącej sesji, poruszył p. Stanisław Jędrzejowicz potrzebę budowy kolei z Rozwadowa przez Leżajsk do Rzeszowa.

Komisja kolejowa, której wniosek ten został przekazany, zajęła się bezzwłocznie tą sprawą i wystąpiła ze sprawozdaniem do Sejmu, w którem podnosi, że budowa tej linji kolejowej jest ze wszechmiar pożądaną i odpowiada ekonomicznym i handlowym potrzebom kraju. Linja kolejowa od granicy Królestwa Polskiego do Węgier, miałaby w sieci kolei lokalnych wielkie znaczenie dla podniesienia ekonomicznego znacznej przestrzeni kraju.

Komisja wnosi zatem, aby Sejm uznał tę linję kolejową za pożądaną i polecił Wydz. kraj. przeprowadzenie rokowań z rządem i stronami interesowanemi o wykonanie tej budowy. Jest to zatem w bieżącej sesji pierwszy wniosek o potrzebie budowy ściśle oznaczonej linji kolejowej przy ewentualnem poparciu ze strony kraju.

Sejm.

(10 posiedzenie 5. sesji VI. perjodu).

Lwów 12. lutego.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, które rozpoczęło się już o godzinie $10\frac{1}{2}$, był niezwykle obfity: niemniej jak 42 punkty wykazywał porządek dzienny. Dyskusja rozpoczęła się już przy pierwszym punkcie: przy sprawozdaniu komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacji Skarbkowskiej. Hr. Stanisław Tarnowski wypowiedział w eleganckiej formie bardzo ostre zarzuty przeciw systemowi, panującemu w zakładzie drohowyskim i wezwał Wydział krajowy do bezzwłocznej a energicznej akcji przeciw temu; z drugiej strony p. Skałkowski wykrył nam jedną z najciekawszych tajemnic fiskalizmu galicyjskiego.

Wielką debatę wywołał wniosek p. Torosiewicza o 3.000 zł. subwencji na misje katolickie. Debata ta ujawniła głębokie rysy w obozie ruskim; podczas gdy ks. metropolita i ks. Kowalski wykazywali konieczność misyj, oświadczyli się przeciw nim pp. Okuniewski, Romańczuk i Kułaczkowski, każdy jednak z zupełnie odmiennego stanowiska. Naszem zdaniem, jedynie racjonalnem było przemówienie p. hr. St. Badeniego, który zaznaczył swoje stanowisko wobec tego wniosku bardzo jasno. Uznał on w całej pełni nadzwyczaj ważną doniosłość misyj dla umoralnienia ludu, ale wyraził przekonanie, że sprawę tę należy pozostawić wyłącznie trosce duchowieństwa, a nie wciągać jej w sferę instytucyj subwencjonowanych. Zdanie to byłoby niewątpliwie znalazło większość w Sejmie, gdyby nie sposób, w jaki wystąpili przeciw misjom posłowie ruscy. Oni to w pierwszym rzędzie sprawili, że wniosek p. Torosiewicza przeszedł tak znaczną większością.

Jednogłośnie uchwalono zasiłek w kwocie 10.000 zł. na zakupno szkiców i pamiątek po ś. p. Janie Matejce.

Z kolei żywą debatę wywołały sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, zwłaszcza w sprawie podniesienia hodowli bydła.

Żywą także dyskusję wywołało sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Jędrzejowicza w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Rozwadowa, przedstawione przez p. Popowskiego. Co do nas bardzo ubolewamy, że wnioski komisji kolejowej nie uzyskały większości — tę linję uważamy bowiem za pierwszorzędną w sieci kolei lokalnych.

Początek o godz. 10. min. 30. Obecnych 84 posłów.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacji Skarbkowskiej, tudzież o sprawozdaniach Wydziału kraj. o tejże fundacji. — Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Komisja wnosi, obok przyjęcia do wiadomości sprawozdania, także polecić Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową wejrzał niezwłocznie w stan zakładu, a w razie potrzeby spowodował właściwe zmiany i poprawki i wziął pod rozwagę potrzebę zmiany statutu organizacyjnego zakładu wychowawczego w Drohowyżu.

Hr. Tarnowski Stan. (starszy) poddał krytyce sposób wychowania w zakładzie drohowyskim, opierając się głównie na sprawozdaniach inspektorów, które zna, gdyż zasiada w radzie szkolnej.

Celem zakładu jest wychowanie młodych chłopców sierot, na rękodzielników zdolnych. Jak świadczą raporta szkolne, kwestja ta pozostawia nieco do życzenia. Wszystkie warstaty, z wyjątkiem szewskiego i krawieckiego, prowadzone są dorywczo. Zawodowe przygotowanie chłopców jest niedostateczne. Co do nauki ogólnej, zakład, który ma prawo publiczności, powinien stosować się do obowiązującego planu naukowego. Tymczasem czy zakład naukowy trzyma się planu dawniejszego lub dzisiejszego, tak radzie szkolnej kraj., jak i okręgowej nie wiadomo.

Pod względem nadzoru braki są wielkie; mowca zaznacza, że to, co mówi, odnosi się do oddziału chłopców. Kuratorję powoduje oszczędność, ale oszczędność źle zrozumiana staje się zawsze szkodliwą (*brawa*). Jak daleco posuwa się ten wzgląd oszczędności, dowodzi fakt mianowania kapelana kierownikiem szkoły. Ten kapelan mając wiele godzin wykładowych, nie mógł znaleść dość czasu, aby pełnić zarazem funkcję kierownika. Od miesiąca września do października pozostawał nawet zakład bez nauki religji. Są to rzeczy, na które uważał mowca za swój obowiązek zwrócić uwagę.

P. Merunowicz zapytuje, dlaczego gmach skarbkowski niesie tylko 5700 zł.

P. dr. Skałkowski zaznacza, że „niestety“ tak jest i gmach daje mało co więcej, jak 1%. Jestto w części winą przeciążenia podatkowego; podatek wynosi 20.000, a koszta utrzymania są bardzo wysokie. Otóż po opędzeniu najniezbędniejszych kosztów administracyjnych i podatku, pozostaje zaledwie 5700 zł. Tak więc $^4/_5$ dochodu z gmachu idzie do kasy podatkowej, a zaledwie $^1/_5$ do kieszeni właściciela. Na rezolucję hr. Tarnowskiego się zgodził — poprawkę też hr. Tarnowskiego, którą podajemy rozstrzelonemi literami, uchwalono.

Z kolei p. Jan Stadnicki wniósł im. kom. budżetowej, aby, stosownie do wniosku p. Torosiewicza, uchwalono: „Na misje katolickie przeznaczyć kwotę 3000 zł. jednorazowo na r. 1894 do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z konsystorzami rzymsko i grecko katolickiemi.“

P. Okuniewski, powołując się na to, że w bieżącym roku wypada rocznica Kościuszkowska — dziwi się, że ze strony szlachty wyszedł dziś taki wniosek. „Kościół wojujący“, zdaniem mowcy, działa szkodliwie, p. Okuniewski żąda, aby tę kwotę przeznaczyć na szkoły.

P. Kowalski zaznacza, że przedmowca rozpoczął poważnie, ale przeszedł później na rekryminacje, które wychodzą... po za interesa ludu ruskiego i monarchji. Każdy szczerze kochający lud poseł, jest przekonany, że misje są bardzo potrzebne. Co do obowiązku ponoszenia kosztów misji, to powinniby ponosić ci, którzy z nich korzystają, ale wobec dzisiejszej biedy, jest to zbyt trudne. Dosyć popatrzeć na smutne inwentarze liturgiczne naszych cerkwi — a przecież w czasie misji samo światło do 50 zł. kosztuje. W drugim więc rzędzie powołaną by była inicjatywa prywatna — ale i to trudno wobec dzisiejszych stosunków. Należy więc kołatać do skarbu krajowego, a do tego mamy zupełne prawo, bo lud się umoralnia. W dowód tego przytacza mowca fakt, jaki wydarzył się niedawno w jednem z siół galicyjskich, gdzie misja wywołała najlepsze skutki, które głęboko lud nasz odczuł.

Mowca oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem komisji.

Hr. Stanisław Badeni uznaje pożyteczność misyj, sądzi jednak, że misje nie są tego rodzaju instytucją, którąby trzeba podtrzymywać subwencjonowaniem. Zdaniem jego, sprawę misji trzeba pozostawić inicjatywie i opiece duchowieństwa. Ale mając takie przekonanie, nie może stanąć na stanowisku posła Okuniewskiego. My wszyscy pragniemy, aby oświata pomagała kościołowi i cerkwi, a kościół i cerkiew wspomagały szkołę. Bardzo się myli p. Okuniewski, twierdząc, jakoby misje szkodzić mogły szkole, a co do zarzutów ze stanowiska narodowościowego, to p. Okuniewski powinien pamiętać, że o subwencji tej decydować będzie także ks. metropolita. Może więc p. Okuniewski być pewien, że na cele antynarodowe subwencja nie zostanie użytą (*brawa*).

Mowca chciał to wyjaśnić właśnie dla tego, że w komisji głosował przeciw misjom (*brawa*).

Ks. metropolita Sembratowicz zaznacza, że zeszłego roku nie mógł się zgodzić z motywami p. Torosiewicza, dziś, gdy motywa zmienione, mowca za jego wnioskiem głosować będzie. Co do posła Okuniewskiego, zarzucił ma ks. metropolita, że wystąpił on w swej mowie wprost przeciw cerkwi, bo misje ściśle z cerkwią są złączone. Zresztą na to odpowiedział już wyczerpująco ks. Kowalski, zgodnie z intencjami duchowieństwa. Ks. Metropolita oświadczył w imieniu ludu ruskiego, że lud ten pragnie misji i wierzy w ich skuteczność. Zresztą, nawet najmoralniejszy lud pragnie słuchania słowa bożego, bo mu wierzy więcej, jak hasłom agitatorów. Cerkiew nie może być dalej atomowana na kwestje narodowe, jak chce p. Okuniewski— nasza cerkiew jest jedna katolicka (*brawa*).

P. Kułaczkowski występuje przeciw temu wydatkowi, jako zbędnemu; demoralizacja ludu— to wybory — zdaniem posła. Żąda więc, aby nie demoralizowano ludu wyborami, a nie będą misje potrzebne. Twierdzi on, że nie będą to misje „katolickie“, ale „polityczne“. Oświadcza że wniosek Torosiewicza jest *„ein Aufputz“*.

P. Stan. Dzieduszycki, polemizuje z pp. Okuniewskim i Kułaczkowskim, którzy walczyli z wiatrakami.

JE. ks. Metropolita Sembratowicz odparł zarzuty p. Kułaczkowskiego i podniósł ponownie, że misje wpłynąć mogą umoralniająco na lud wiejski.

P. Romańczuk nie chce wdawać się w kwestję, czy misje są potrzebne, czy nie. Mowca podnosi tylko, że żądanie subwencji nie wyszło od kompetentnych sfer, tj. od duchowieństwa, ale od osoby świeckiej. Z tych powodów był mowca tak w komisji, jak i obecnie przeciw wnioskowi komisji.

Sprawozdawca p. Jan Stadnicki oświadczył, że potrzebie misyj katolickich zaprzeczali tylko ci, którzy zawsze przeczą.

My lepiej wiemy, czyli misje są dobre, gdyż my zrośliśmy się z cywilizacją zachodnią i wiemy, jaki ona wpływ wywiera. P. Okuniewski chciałby widocznie, abyśmy wybrali cywilizację wschodnią.

Zastanawiając się nad samym wnioskiem, oświadcza mowca, że jest conajmniej rzeczą wątpliwą, czy było stosowną rzeczą wywoływać dyskusję w tej sprawie. Czy Sejm, składający z 147 katolickich posłów, może sprzeciwić się wnioskowi p. Torosiewicza? Wniosek p. Torosiewicza był — zdaniem mowcy — niejako zapytaniem Sejmu, czy jest katolickim,—na to może Sejm tylko odpowiedzieć twierdząco. Mowca zastrzega się jednak, iż podobne pytania nie będą się zbyt często powtarzały, bo mógłby Sejm odmówić pytającemu prawa odwoływania się ciągle do jego przekonań. (*brawa*).

Imieniem komisji budżetowej poseł Chrzanowski wniósł: wyznaczenie 10.000 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego dla zakupienia szkiców, rysunków i pamiątek pozostałych po ś. p. Janie Matejce.

W sprawie petycji konwentu PP. Benedyktynek w Przemyślu o zasiłek, lub pożyczkę bezprocentową 5000 zł. na postawienie budynku dla szkoły robót kobiecych w Przemyślu, (sprawozdawca p. Chrzanowski) uchwalono odroczyć udzielenie pożyczki, aż do przedłożenia kosztorysu.

Dalej uchwalono na wniosek komisji budżetowej (sprawozd. p. Chrzanowki) w uznaniu zasług ś. p. Wyżgowskiego Sawczyńskiego, członka rady szkolnej krajowej, położonych na polu szkolnictwa i wychowania narodowego, wyznaczyć pozostałej po nim wdowie p. Jadwidze z Ekielskich Sawczyńskiej, dożywotni dodatek ze skarbu krajowego w kwocie 500 zł. rocznie.

Równocześnie, na wniosek tegoż sprawozdawcy, uchwalono wyznaczyć dla pani Julji Szaszkiewiczowej, wdowy po poecie ruskim, do żywotnie zaopatrzenie w kwocie 300 zł. rocznie.

Stosownie do wniosku sprawozdawcy posła Marchwickiego, uchwalono pensję emerytalną, przyznaną Eustachemu Jezierskiemu, urzędnikowi szpitala powszechnego we Lwowie, w drodze łaski podnieść do kwoty 800 zł. rocznie.

W przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie, sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki wnosi: Przyjąć w imieniu kraju zobowiązania, wynikające z odnośnych ustaw, i polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o rozszerzenie nadanych już Wydziałowi krajowemu koncesyj na krajowe publiczne składy.

P. Rozwadowski zaznacza, iż składy publiczne w Krakowie i we Lwowie źle funkcjonują, nie odpowiadają potrzebom i żadnej nie przynoszą korzyści. Sądzi, że nowa reorganizacja tych składów — a mianowicie połączenie dyrekcyj obu zakładów w jednej osobie nie odpowie celowi, nie będzie zaprowadzeniem rozumnej oszczędności. Koszta podróży dyrektora z jednego składu do drugiego będą wielkie nadzwyczaj i do oszczędności się nie przyczynią. Mniema, że lepiej byłoby zostać przy organizacji dotychczasowej i wnosi, by Sejm wyraził opinję, iż nie uważa za dobre połączenia dyrekcji obu składów w jednem ręku.

(Ks. metropolita Sembratowicz objął przewodnictwo).

Mowca postawił wniosek, aby Sejm wyraził opinję, iż łączenie obu dyrekcyj składów w jednej osobie, jest niekorzystne.

Sprawozdawca p. St. Stadnicki oświadcza, że rezolucja, proponowana przez p. Rozwadowskiego jest zbyteczną, gdyż komisja tylko warunkowo wskazała Wydziałowi krajowemu możebność połączenia obu dyrekcyj składów w jednym ręku, gdyby znalazła się stosowna osobistość.

P. Rozwadowski domagał się następnie, aby Wydział krajowy założył przy składach stacje oceny nasion.

P. St. Stadnicki sprzeciwił się temu żądaniu.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji z dodatkowym wnioskiem p. Rozwadowskiego przeciw łączeniu dyrekcyj obu składów.

W sprawie podniesienia hodowli bydła, stosownie do wniosku p. Brykczyńskiego— uchwalono:

1. wstawić do budżetu na r. 1894 kwotę 6.000 zł. na pokrycie kosztów komisyj licencjonujących;

2. wezwać rząd, aby do kosztów tychże komisyj przyczynił się skarb państwa przynajmniej w wysokości wydatku, jaki kraj na ten cel ponosić będzie;

i 3. polecić Wydziałowi krajowemu, by rozważył, czy w celu obniżenia wydatków, nie dałoby się w granicach obowiązującej ustawy, uzyskać prawidłowego funkcjonowania komisyj licencjonujących, przy możliwem obniżeniu kosztów.

P. Stan. Jędrzejowicz wniósł odroczenie dyskusji i uchwały nad 1-ym punktem wniosków komisji do chwili, gdy komisja budżetowa przedstawi w tej sprawie swoje wnioski.

P. Paszkowski stawia rezolucję do Wydziału kraj., aby po zasięgnięciu opinji Tow. gospodarskiego we Lwowie i rolniczego w Krakowie, wyjednał u rządu zmiany ministra rozporządzenia wykonawczego, któreby ułatwiały rolnikom korzystanie z soli dla bydła po zniżonej cenie.

P. Stan. Stadnicki sprzeciwił się odraczającemu wnioskowi p. Stan. Jędrzejowicza.

P. Abrahamowicz stwierdza, że komisja budżetowa i gospodarstwa kraj. dążą do jednego celu, tylko innemi drogami. Mowca domaga się, aby, jeżeliby wniosek odraczający p. St. Jędrzejowicza nie został przyjęty, wyznaczyć w punkcie 1 wniosków komisji zamiast subwencji 6000 zł. tylko 4000 zł.

P. Rutowski sprzeciwia się wnioskowi p. Abrahamowicza, gdyż zwichnęłoby to całą akcję, skierowaną ku podniesieniu hodowli bydła.

P. Męciński sądzi, że właśnie akcja w tej sprawie, jaką dotąd rozwinięto, mogłaby zwichnąć rzecz samą. Może stać się łatwo, że kraj wyda dużo pieniędzy, z których znaczna część nie pójdzie na wydatki realne, ale na administrację.

P. Struszkiewicz podnosi, że kwestja podniesienia chowu bydła w kraju, jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia, — temu chyba nikt nie zaprzeczy. Mowca popiera wnioski komisji.

P. Romanowicz oświadcza, że akcja w sprawie podniesienia hodowli bydła nie znajduje się wcale na manowcach, jak to p. Męciński sądził. Mowca wykazuje, że w tym kierunku dotychczas wiele zrobiono i popiera wnioski komisji gospodarstwa kraj., która proponuje wyższą subwencję. Mowca dowiaduje się jednak, że między komisją gosp. kraj. a budżetową nastąpiło już porozumienie co do niższej kwoty, zatem harmonji tej psuć nie chce.

P. St. Jędrzejowicz cofa swój wniosek odraczający i przyłącza się do wniosku p. Abrahamowicza.

Sprawozdawca p. Brykczyński wyraża radość z tego powodu, że w kwestji obchodzącej tak żywo nasz kraj rolniczy, wywiązała się obszerna dyskusja.

(Ks. marszałek kraj. obejmuje napowrót przewodnictwo)

Sprawozdawca zgadza się z rezolucją, zaproponowaną przez p. Paszkowskiego, natomiast sprzeciwia się wnioskowi p. Abrahamowicza, o wyznaczenie niższej subwencji.

Podczas zarządzonego przez ks. marszałka głosowania, p. Romanowicz podniósł, iż regulaminowo należałoby poddać najprzód wyższą cyfrę pod głosowanie.

P. St. Badeni zwraca uwagę p. Romanowicza, iż żaden regulamin nie dozwala podczas głosowania stawiać poprawek.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji z poprawką p. Abrahamowicza i rezolucją p. Paszkowskiego.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Sprawozdawca poseł Vivien).

Komisja wnosi:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wdrożył rokowania z rządem, celem pokrycia z funduszów państwowych połowy kosztów na budowę trzech pomieszkań dla profesorów w Czernichowie.

2. Upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia na ten cel pożyczki na hipotekę Czernichowa, do wysokości 6.500 zł., wreszcie:

3. Polecić Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania u rządu celem zapewnienia udziału jego w kosztach urządzenia stawków przy szkole rolniczej w Czernichowie, a na rok 1894 przeznaczyć na ten cel z funduszów krajowych kwotę 500 zł.

Łącznie z tem załatwiono petycję p. Piotrowskiego, nauczyciela hodowli bydła w Czernichowie, polecając ją Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

W sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie Niskim, (sprawozdawca p. Zamoyski) uchwalono: Wyznaczyć na koszta tego przedsiębiorstwa kwotę 2.480 zł. płatną w 4 rocznych ratach po 620 zł., poczynając od 1. stycznia 1894, jeżeli rząd i właściciele tych wydm zastosują się do warunków.

Na wniosek tegoż sprawozdawcy uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu wypłacenie 200 zł. w roku 1894 gminie Parchacz pod warunkiem, że taką samą sumę użyje ta gmina na zalesienie wydm piaszczystych.

Stosownie do wniosku p. Klemensiewicza, na wniosek sprawozdawcy p. Zamoyskiego uchwalono wezwać rząd, aby „w miarę możności“ zakupna koni dla armji bezpośrednio u samych hodowców były załatwiane.

Poseł Klemensiewicz wyraził się przy tej sposobności ujemnie o stylizacji rezolucji, gdyż jest ona słabą. Żąda więc, aby słowa „w miarę możności,“ zastąpić słowami „zasadniczo“ — co też uchwalono.

Następnie na wniosek sprawozdawcy p. Popowskiego uchwalono rezolucje, w których wypowiedziano, że:

1. połączenie Rozwadowa z Rzeszowem przez Leżajsk jest pożądanem i

2. polecono Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z rządem i ze stronami interesowanemi celem wykonania budowy tej kolei w najkrótszym czasie.

W sprawie tej p. Weigel zabrał głos, aby poprzeć wnioski komisji, natomiast sprzeciwił się mu p. Żardecki, domagając się kolei, łączącej Łańcut z Przeworskiem. W obronie wniosków komisji przemówił p. St. Jędrzejowicz, natomiast p. ks. Czartoryski poparł wniosek, ostatecznie sformułowany przez p. Zardeckiego, ażeby połączono Rozwadów z Rzeszowem lub inną stacją kolei Karola Ludwika. P. Trzecieski przemawiał za wnioskami komisji, powołując się na kapitał, którym już p. Lewakowski rozporządza. P. Struszkiewicz wniósł o odesłanie wniosku do Wydz. krajowego do zbadania, za czem przemówił p. Chamiec. Konieczną jest rzeczą zdać sobie w całości sprawę z budowy kolei lokalnych, gdyż wymaga tego nasz budżet. Dalej przemawiał p. Jędrzejowicz, a wreszcie sprawozdawca p. Popowski. W końcu uchwalono odesłać wniosek do Wydziału krajowego, celem zbadania i zdania sprawy.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej czortkowskiej na udzielenie poręki dla pożyczki gminy m. Czortkowa w kwocie 65.000 zł. na budowę domu dla powiatowej dyrekcji skarbu, tudzież na zobowiązanie się powiatu do datku 20.000 zł. na rzecz budowy kolei wschodnio-galicyjskich. Sprawozdawca poseł Popowski.

Zgodnie z wnioskiem komisji, uchwalono ustawę, którą przyzwolono na udzielenie poręki.

Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 3. minut 10.

Następne posiedzenie dziś, we wtorek, o godzinie 10½.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 13. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Gioconda“, opera w 4 aktach Ponchielli'ego. Występ gościnny panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Do najliczniejszych zebrań towarzyskich zaliczyć nam wypada onegdajszy raut u państwa Dawidów Abrahamowiczów. Około 200 osób wzięło udział w tej zabawie towarzyskiej; z dygnitarzy uczestniczyli w zebraniu: marszałek krajowy książę Sanguszko, p. namiestnik Badeni, prezydent apelacji br. Simonowicz, prezydent kolei państwowych dr. Biliński itd. i nader liczne grono posłów sejmowych. W czasie rautu, który przeciągnął się do godz. pół do 2. w nocy, przygrywała muzyka wojskowa pod dyrekcją kapelmistrza Rolla.

Nekrologja. Dnia 26. bm. zmarł w Nowym Sączu artysta-rzeźbiarz Antoni Pisz. Mniej znany szerszemu światu, pozostawił zmarły kilka prac, świadczących o talencie i pojęciu sztuki. Smierć zabrała go w kwiecie wieku, liczył bowiem dopiero 37 lat, z których trzy ostatnie były nieprzerwanem pasmem cierpień, wynikających z słabości piersiowej. Sp. Antoni Pisz urodził się w Dembowcu w Galicji. Ojciec, niezamożny mieszczanin, nie mógł dać mu odpowiedniego wykształcenia, wobec jednak budzących się wcześnie zdolności do rzeźbiarstwa, oddał go na naukę do rzeźbiarza Wakulskiego we Lwowie. Tu począł się talent jego rozwijać tak, że gnany ambicją, postanowił braki nauki szkolnej, celem przygotowania się do szkoły sztuk pięknych, własną pracą wynagrodzić. Pracował po całych nocach i nabrał potrzebnej wiedzy. Zapisał się do szkoły sztuk pięknych w Krakowie, pracując na chleb powszedni u artysty Eliasza. W szkole liczono go do najlepszych uczniów, koledzy i nauczyciele rokowali mu świetną przyszłość, gdyby mógł był w celu dalszego kształcenia udać się za granicę. Zamiarom tym przeszkodziła służba wojskowa, gdzie trzy lata przepędził. Powróciwszy z wojska, na prośby matki, która go chciała mieć przy sobie, osiadł w Nowym Sączu i tu na własną rękę począł pracować. Rzeźbił zarówno w drzewie, jak i w kamieniu. W ustroniu takiem, jak Nowy Sącz, nie szukał rozgłosu, mało też takich było, którzyby umieli ocenić jego prace, wykonane na zlecenie hr. Stadnickiej w Nawojowskim zamku. Artyzmem oznaczają się nagrobki w kamieniu pińczowskim na grobach: siostry, dzieci prof. Dworzańskiego, Hołdowej i wiele innych. Najlepszy projekt, wykonany miniaturowo w glinie, p. t. „Zbolałe dusze“, wart zdobić salę wystawową, jak niemniej biust dziewczynki, wykonany w gipsie. „Zbolałe dusze“, ofiarowane jednemu z jego przyjaciół, godne są reprodukcji. Oby przynajmniej po śmierci doczekał się uznania, które w życiu nie było jego udziałem, z powodu niepospolitej skromności. Cześć jego pamięci.
— Placyda Rozalja Wendorfówna, zakonnica reguły św. Benedykta, zarządczyni klasztoru PP. Benedyktynek na Zasaniu w Przemyślu, zmarła w 61 roku życia, a 37 zakonu.

Kalendarz. Wtorek (13.) Katarzyny Ricci. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 18, zachód o godzinie 5. minut 12.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wiadomości osobiste. P. Karol Biernacki, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, otrzymał od uniwersytetu w Erlangen w Bawarji, stopień doktora filozofji, oraz 1000 marek, jako nagrodę za rozprawę konkursową p. t. „O najracjonalniejszej hodowli roślin pastewnych.“

Posiedzenie komitetu informacyjno-repartycyjnego dla niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską powodzi, odbyło się wczoraj o godzinie 5. popołudniu, w sali posiedzeń magistratu.

(*m.*) **Raut.** W obec tegorocznej straszliwej konkurencji rozmaitych balów, spowodowanej krótkością karnawału, akademicy lwowscy zaniechali urządzenia zabawy z tańcami, a w zamian za to urządzili w sobotę w salach kasyna miejskiego piękny raut pod protektoratem arcyksięstwa Salvatorów. Raut udał się wcale dobrze, gdyż zgromadził całą arystokrację, oraz rodziny profesorów uniwersytetu. Ścisku nie było, ale tem też zabawa była przyjemniejsza. Arcyksięstwo przybyli punktualnie o godzinie 9½, powitani przez muzykę 30. p. p. hymnem cesarskim i zabawili do godziny 12. w nocy. Na program rautu złożyły się żywe obrazy Grottgera, nadzwyczaj efektownie ułożone, prześliczna deklamacja sympatycznej artystki naszego teatru pani Siemaszkowej, wyborna gra na wiolonczeli prof. Śladka, nagrodzony oklaskami śpiew artysty opery lwowskiej p. Kowalskiego, oraz monolog p. Trapszy p. t. „My i one“. Nadto wystąpiła p. Frida Scotta, która odegrała na skrzypcach dwa utwory.

Sale kasyna miejskiego były nader gustownie udekorowane, a szczególnie mała salka, przemieniona w buduar damski, robiła bardzo miłe wrażenie. Do udatnej całości rautu niemało przyczyniła się muzyka 30. p. p., która pod kierunkiem p. Rolla wykonała prawdziwie koncertowo 8 numerów. Dochód z rautu przeznaczony jest na rzecz Bratniej pomocy akademików.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 11. lutego b. r. o godzinie 8. wieczorem, wezwała inspekcja policji pogotowie na ulicę Kotlarską l. 6. Po przybyciu na miejsce, zastano Mikołaja Madziuchę, 30 lat liczącego, dozorcę domu, z raną, zadaną nożem w okolicy wątroby, sięgającą w głąb jamy brzusznej, tak, iż można było wątrobę widzieć. Po stosownem opatrzeniu, odwieziono go do szpitala powszechnego. Ranę miał mu zadać złodziej, którego tenże usiłował schwytać.

Tegoż dnia o godzinie 11. minut 30 zgłosiła się Róża Buchbinder z raną ciętą na przedramieniu ręki prawej po wewnętrznej stronie, 10 ctm. długą. Założono szwy i opatrzono. Ranę tę miała otrzymać z ręki Kosa Buchbindera, 18 letniego młodzieńca, który, broniąc swego rodzeństwa przed macochą nieobrą, skaleczył ją nożem.

(*m.*) **Stracenie Paniuty**, mordercy rotmistrza Barischa, odbyło się wczoraj o godz. 7½ rano w drugiem podwórzu tutejszego wojskowego więzienia garnizonowego przy ul. Zamarstynowskiej, w obecności asystencji wojskowej i kilkudziesięciu oficerów wszelkiej broni.

O godzinie 7 m. 15 ustawiło się naokoło podwórza pół batalionu 30 p. p. pod komendą majora Wurma, okalając w ten sposób miejsce, na którem ustawiono szubienicę, złożoną z prostego słupa i trzechstopniowego podwyższenia, przeznaczonego dla kata.

Przed wprowadzeniem skazańca, ustawili się pod szubienicą kat z Wiednia, Seifried, z dwoma pomocnikami, wszyscy ubrani czarno, Seifried nadto w czarnych rękawiczkach. Wśród grobowej ciszy wszedł skazaniec, otoczony oddziałem wojska, w towarzystwie po stronie prawej kapelana wojskowego, po lewej zaś profosa.

Paniuta, liczący lat 26, obrządku gr. kat., wcale przystojny mężczyzna, wzrostu więcej niż średniego z małym wąsikiem, ubrany w płócienną odzież więzienną, szedł krokiem chwiejnym, trzymając ręce złożone jakby do modlitwy. Na twarzy skazańca widoczna była skrucha.

Gdy ponury ten orszak stanął przed szubienicą, audytor Boublik odczytał wyrok śmierci, poczem major Wurm oddał skazańca w ręce kata. Kat Seifried wstąpił na schodki, przygotowując stryczek, gdy tymczasem pomocnicy, podprowadziwszy skazańca pod słup, związali mu ręce i nogi i podnieśli go w górę... Przedtem jeszcze kapelan wojskowy odmówił ze skazańcem modlitwę. Słowa kapłana powtarzał Paniuta z widocznem wzruszeniem.

Od chwili założenia stryczka, aż do śmierci Paniuty, upłynęło minut pięć.

Przez cały ten czas kat przytrzymywał skazańcowi usta i nos dłonią. Pomocnicy trzymali skazańca tak silnie za nogi i ręce, iż prawie żadnych drgań znać nie było.

Po odstąpieniu kata, który w tejże chwili zrzucił rękawiczki, przystąpił do trupa już lekarz pułkowy dr. Geduldiger, celem skonstatowania śmierci. Gdy to nastąpiło, rozległa się komenda majora Wurma: „Do modlitwy“ (*Zum Gebet*), a kapelan odmówił krótką modlitwę ruską.

Na tem skończyła się egzekucja.

* * *

Wyrok ogłoszono Paniucie w sobotę. Przyjął go spokojnie i żądał tylko widzenia się z matką i pociechy religijnej. Onegdaj fotografował się.

Wczoraj rano przed egzekucją pożegnał się z kilkoma towarzyszami broni, których na wyraźne żądanie Paniuty sprowadzono z Krechowa.

Księdzu oświadczył, iż żałuje spełnionego morderstwa i chętnie za nie ponosi karę.

Paniuta, po opublikowaniu wyroku, został — stosownie do przepisów wojskowych — zdegradowany i wykluczony z armji austrjackiej.

Ciało straconego aż do pogrzebania pozostało przez trzy godziny na słupie pod strażą wojskową.

Przed bramą więzienia garnizonowego zebrały się tłumy gawiedzi ulicznej już na godzinę przed wykonaniem wyroku.

Emigracja. W styczniu b. r. wyemigrowało do Ameryki na Oświęcim i Szczakowę osób 133, zwrócono z drogi (także z Krakowa) 22, powróciło z Ameryki 278. W pierwszej i ostatniej liczbie mieści się osób: z Bukowiny 3, wzgl. 7, z Węgier po 16, reszta z Galicji. Najwięcej emigrantów (21) przypada na powiat Krosno, zaś najwięcej powróciło w powiaty Gorlice i Jasło (po 16).

Smutnego losu doczekały się bardzo piękne rzeźbione kamienie, wydobyte przed dziesięciu laty z ziemi przez architekta Prylińskiego przy sposobności badań i pomiarów zamku królewskiego na Wawelu, dokonanych kosztem Wydziału krajowego. Jednym z najważniejszych wyników tej pracy było odnalezione wszystkich prawie wyrzuconych przy dawniejszych przebudowach gzemsów i obramień okiennych z których można byłoby kiedyś odtworzyć całą bogatą ornamentację wspaniałej niegdyś siedziby królów polskich, przyozdobionej w najświetniejszej epoce renesansu przez architektów z Włoch sprowadzonych. Wydział krajowy na przechowanie bogatego plonu wykopalisk kazał zbudować dość kosztowną szopę, w której pod zamknięciem ułożono i ponumerowano rzeźbione kamienie. Obecnie z tej szopy — jak przekonano się w dniach ostatnich — pozostały jedynie dwa słupki i wrotka między niemi, przy których, jakby na ironię, wisi jeszcze kłódka założona na skobel. Z reszty szopy niema ani śladu. Z kamieni zaś została zaledwie połowa; co było ułamków drobniejszych zniknęło bez śladu. Zapytujemy, czy warto było łożyć tak znaczne koszta, aby skazać na bezpowrotną zagładę rzeźby, które przez wiek i dłużej spoczywały bezpiecznie w w osłaniającem je łonie ziemi? Czy niema nikogo, ktoby się zajął ochronieniem reszty rzeźb od nieodzownego w tych warunkach zniszczenia? Komu wreszcie Wydział kraj. powierzył klucz i opiekę nad szopą?

(*Czas*).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Wobec literalnie, w całem tego słowa znaczeniu „nabitego“ teatru, powtórzono onegdaj po południu czarodziejsko-fantastyczny wodewil J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach“.

Graną jest ta sztuka, co się zowie, doskonale: wystawa zmieniająca się w oczach widza przy efektach światła elektrycznego, jest piękną, śpiewy, tańce i muzyka, szczery, niewymuszony humor, oraz mnóstwo ciętych dowcipów, składają się na to, aby audytorjum od początku do końca bawiło się wesoło, wybuchając nieraz serdecznym śmiechem.

Z artystów przedewszystkiem wyróżnia się w komicznej roli gospodarza Heczepecze p. Feldman, grając tę postać z humorem i werwą przy pysznej charakteryzacji. Obok niego należy wyszczególnić sługusa Czeremere, p. Wysockiego, — i p. Walewskiego w roli Majeranka. Kulawego czarodzieja, Twardowskiego żywo i z temperamentem gra p. Gasiński, organista ma doskonałego przedstawiciela w p. Kiczmanie.

W przedstawieniu prócz tego biorą udział p. Praunówna, która, nawiasem mówiąc, ślicznie wygląda — oraz pp. Kliszewski, Barski i p. Fertnerówna.

I na wieczornem przedstawieniu publiczność stawiła się bardzo licznie, aby wysłuchać doskonałej komedji Józefa Blizińskiego „Mąż od biedy“, w której grą swoją wyróżniają się bardzo korzystnie p. Chmieliński i p. Sienicka. Dobrą parę dziedziców, tworzą p. Germanowa i p. Ruszkowski, na uznanie zasługują również p. Walewski i p. Rybicka, doskonała Kasia.

„Letnicy“, grani przez artystów naszych coraz żywiej i z wzrastającym humorem, bawili publiczność dobrze, śmiechy i oklaski powtarzały się co chwila.

* * *

Dziś we wtorek przedostatni gościnny występ pny Colonnese we wspaniałej operze Ponchielliego pt.: „Gioconda“ z p. Myszugą w partji Enza — a sympatyczną pną Strassera w partji Laury.

We środę wznowionym będzie Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“ z pp. Żelazowskim i Kwiecińskim w rolach tytułowych.

We czwartek pożegnalny występ pny Colonnese w jednej z najulubieńszych oper naszego repertoaru.

W piątek ujrzymy znakomitą komedję Aleksandra Dumasa (syna), pt.: „Przyjaciel kobiet“ z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę, po raz pierwszy, oddawna zapowiadana słynna za granicą pantomima Wormsera pt. „Syn marnotrawny“ z paniami Siemaszkową, Czaplińską, Gostyńską, pp. Ruszkowskim i Gasińskim.

Onegdaj odbyła się czytana próba z arcyśmiesznej farsy, tłumaczonej przez M. Sachorowskiego pt. „Oj dragoni!“ którą obecnie grywają prawie na wszystkich scenach zagranicznych z wielkiem powodzeniem. Premiera odbędzie się 26. bm.

Wczoraj odbyła się czytana próba z dramatu historycznego w 5 aktach przez Jana Załęgę (pseudonim jednego z pierwszorzędnych naszych autorów dramatycznych) pt. „Kiliński“. Premjera graną będzie 24. bm.

W pierwszej połowie marca wystawione będą „Bajki“ Michała Bałuckiego, Augiera „Ubogie lwice“ i Richepina „Prawem miecza“.

„Madame Sans-Gène“ Sardou już się tłumaczy dla naszej sceny.

Na przedstawieniach popołudniowych wznowione będą wkrótce: „Wiśliczanki“ Elsnera i „Młyn djabelski“ z Sabincią Zielińską z Warszawy. — Również, prócz wielu innych dawnych wodewilów, zamierza dyrekcja wznowić głośną swego czasu „Syrenę z Dniestru“ J. N. Kamińskiego.

P. Fr. Neuhauser, podróżujący obecnie ze skrzypkiem Kreislerem, jedna sobie wszędzie nadzwyczajne uznanie jako wyborny muzyk. Powodzenie towarzyszy stale obydwom artystom. Dotychczas koncertowali w Moskwie, Warszawie, Łodzi i bardzo wielu mniejszych miastach. Obecnie udali się do Petersburga, a następnie jadą do Bukaresztu i Jass. Kreislera przyjęto w Warszawie z nadzwyczajnem uznaniem.

Z konserwatorjum. Onegdaj odbyło się pierwsze ćwiczenie popisowe w sali Towarzystwa muzycznego, natłoczone słuchaczami, złożonymi z rodzin występujących uczniów i w ogólności z osób, interesujących się szkołą. Ćwiczenia takie, mające na celu oswajanie uczni z estradę, wprowadzone w konserwatorjum niedawno, za każdym razem okazują się bardzo dobremi i praktycznemi, zwłaszcza, że równocześnie dają rodzicom możność zapoznania się z postępami uczniów. Wczoraj wystąpiły klasy fortepianu, śpiewu, klarynetu i instrumentów smyczkowych. Z pierwszej na wymienienie zasługują panny Baronówna, Waśniewska i Wiśniewska, z klasy śpiewu panny Rollówna, Gärtnerówna i Bohnssówna, oraz szczególnie ładnym głosem obdarzony p. Didur; z klasy instrumentów smyczkowych panna Baranowska i pp. Finkelstein, Pulikowski, Schotter, Gimpel i Mikuli; wreszcie p. Gärtner z klasy klarynetu. Ogólne wrażenie było bardzo dobre i świadczyło chlubnie o nauce w konserwatorjum sumiennej i dobrze prowadzonej; jako nadzwyczajną zasługę wymienić należy wprowadzenie gry ansamblowej, tj. kwintetu, który bardzo ładnie się powiódł.

Ostatnie wiadomości.

Dyskusja budżetowa rozpocznie się we czwartek, a sesja sejmowa zamkniętą zostanie w sobotę d. 17. bm.

Z Petersburga donoszą pod datą 6. b. m.: Z publicznie odczytanego sprawozdania słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności dowiaduję się o wielkich zasługach, które dla „prawosławia“ położył rzymsko-katolicki proboszcz w Arnoldsdorf w Karyntji ks. Einspieler. Sprawozdanie podnosi, że tenże nie ogranicza swej „działalności“ do Karyntji, lecz podejmuje dalsze w tym celu wycieczki. Z tego powodu Towarzystwo dobroczynności udzieliło mu znaczniejszej „subwencji“ w brzęczącej monecie. Jeśli władze polityczne i duchowne w Austrji o tem nie wiedzą, to cyniczna otwartość, z jaką rzecz tę traktują tutaj w publicznych sprawozdaniach, powinnaby im otworzyć oczy.

Z Warszawy donoszą, że pp. Dawidowie (Dawid redaktor *Przeglądu pedagogicznego*, a jego małżonka ze Szczawińskich) wypuszczeni zostali na wolność.

Od p. Gromnickiego z Brodów otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Oświadczam, że bezwarunkowo zrzekam się kandydatury na posła do Sejmu krajowego z okręgu Brodzkiego, gdyż nie chcę być przyczyną rozstrzelenia się głosów.

Józef Gromnicki
notarjusz w Brodach.

Minister sprawiedliwości, Murawiew, przedłożył carowi memorjał, oświadczający się za utrzymaniem sądów przysięgłych. Car podobno aprobował memorjał.

Z Palermo donoszą, iż prócz śledztwa, jakie się toczy, z powodu rewolucyjnej agitacji na Sycylji, przeciw deputowanemu de Felice Giuffrida i innym członkom socjalistycznego komitetu centralnego, wdrożono także w Catanji wielki proces przeciw innym socjalistom i anarchistom, których wytropiono na podstawie zeznań osób, aresztowanych w Palermo. U osób, aresztowanych w Catanji, znaleziono dynamit i gotowe bomby, oraz korespondencje z Ciprianim, Merlinem, Molinarim i innymi socjalistami. Do procesu przeciw dep. de Felice Giuffrida i towarzyszom wciągnięty został także żyjący w Paryżu anarchista Cipriani. Powątpiewają jednak, czy rząd francuski wyda Cipriani'ego.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 12 lutego. Z drobnej na pozór okazji, mianowicie z publicystycznego omówienia rozwiązania się dobrowolnego liberalnego stowarzyszenia wyborców w dzielnicy Döbling, wybuchła znów pomiędzy skojarzonemi stronnictwami sprzeczka. W zeszłym tygodniu *Nfr. Pr.* groziła wypowiedzeniem posłuszeństwa z powodu zimnego przyjęcia przez księcia Windischgraetza deputacji stowarzyszenia przeciw antisemizmowi. Dziś znów groźby odnoszą się do stronnictwa zachowawczego. Najostrzej pisze najwierniejszy dziś organ Plenera *N. W. Tagblatt*, dlatego też przytaczam artykuł jego w całości:

„Cóż to za zachwycającego aljanta posiadamy w *Vaterlandzie!* Podczas gdy my biedni liberałowie wiernie i sumiennie trzymamy się koalicji, a konserwatywnych i Polaków traktujemy jako przyjaciół, którzy w interesie zaakceptowanej przez nas polityki nie powinni być z naszej strony na żadną szkodę narażeni — to *Vaterland* cieszy się niepomiernie z okazji każdej — mniemanej, czy też rzeczywistej — klęski (*Schlappe*) liberałów.

Rozwiązanie liberalnego stowarzyszenia ludowego w Döblingu wprawia *Vaterland* w stan taki, iż poprostu nie posiada się z zachwytu.

Co też należy trzymać o wierności w przymierzu tego aljanta, który zna tylko jedno zadowolenie, a mianowicie to, gdy widzi swego sprzymierzeńca osłabionym? Co też należy myśleć o sprzymierzeńcu, ktory objawia takie same myśli, jak najbrutalniejsi przeciwnicy nietylko liberałów, ale także koalicji?

Jeżeli te miłe żarciki są własną robotą *Vaterlandu*, w takim razie wiemy, co nam o tem sądzić należy. Gdyby jednak *Vaterland* miał objawiać także myśli konserwatywnych członków rządu i ich doradców, o czem przekonać się niebawem będziemy mieli sposobność, wówczas my z naszej strony chyba niedługo będziemy uczestnikami tak nędznej gry.

Otwartość i prawda — oto, co leży w programie rządu koalicyjnego!“

N. fr. Presse znów domaga się z okazji gwałtownych scen w sejmie, by rząd pohamował antisemitów i swym wpływem doprowadził do zmiany regulaminu sejmowego. Artykuł, pisany w tonie gwałtownym, zakrawa również na groźbę.

Wiedeń 12. lutego. Zarządzone przez ministra oświaty zamknięcie politechniki w Gracu tłumaczą powszechnie nieodzowną koniecznością. Prusofilscy bursze z politechniki przekroczyli już wszelkie granice akademickiej swobody. Niestety, właściwe powody zamknięcia nie kwalifikują się do ogłoszenia, bezpośrednim zaś powodem była — jak wiadomo — broszura, skierowana przeciw profesorom, a wydana przez studentów gradeckich w Niemczech.

Burmistrz miasta Gracu, dr. Portugal udał się telegraficznie do min. Madeyskiego z instancją za studentami, otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Rada miejska wydelegowała do ministra oświaty deputację.

Tożsamo postanowił sejm styryjski.

Wiedeń 12. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza zwołanie rady państwa na 22. bież. miesiąca.

Berlin 12 lutego. Zeszłej nocy burza zerwała dach na dworcu kolejowym w Szczecinie, przyczem naczelnik stacji ciężko zraniony został.

Praga 12. lutego. W niemieckim teatrze podczas wczorajszego przedstawienia powstała panika z powodu, że niektóre osoby, słysząc z ulicy sygnały pożarowe, wybiegły z teatru. Publiczność zrozumiała, że to w teatrze pożar i mimo reflektowania przez reżysera, tłumnie rzuciła się ku wyjściom. Przedstawienie przerwano i teatr za kilka minut był pusty.

Na szczęście oprócz lekkich kontuzyj, nie było żadnego wypadku.

Pożar, który wywołał panikę, wybuchł daleko od teatru w handlu ptakami.

Praga 12 lutego. W koszarach tutejszych zachorowało 34 żołnierzy na tyfus.

Praga 12. lutego. Dziś ogłosi sąd wyroki dyscyplinarne przeciwko oskarżonym, którzy w sobotę po rozprawie urządzili demonstrację. Na wypadek, gdyby wykluczono oskarżonych od dalszej obecności przy rozprawie, obrońcy grożą złożeniem obrony.

Budapeszt 12. lutego. Gremium profesorów uniwersytetu z rektorem na czele odwidziło wczoraj Jokaya w jego mieszkaniu, ofiarując mu dyplom honorowego doktora.

Budapeszt 12. lutego. Konferencja „liberalnych katolików oświadczyła się za projektowanemi ustawami kościelno-politycznemi i orzekła, że takowe w niczem nie sprzeciwiają się katolicyzmowi.

Morawski Ostrów 12. lutego. Bezrobocie zostało zażegnane.

Budapeszt 12. lutego. Minister oświaty Csaky przedłożył cesarzowi projekt zwołania komisji przygotowawczej, która ma ułożyć propozycje co do zorganizowania autonomji katolików. Wchodzić ma do niej 10 duchownych i 20 członków świeckich pod przewodnictwem prymasa. Propozycje te zostaną przedłożone następnie komisji krajowej.

Belgrad 12. lutego. Kilku studentów z Bośnji i Hercegowiny chcieli tu założyć „Omladinę“ i zwołali na wczoraj zgromadzenie, które jednak spełzło na niczem dla braku uczestników.

Belgrad 12. lutego. Jedno z pism liberalnych wystąpiło z gwałtowną filipiką przeciwko trójprzymierzu. Ogólnie uważają wystąpienie to za rodzaj votum nieufności do gabinetu Simicza.

Londyn 12. lutego. Siedmioletnia córeczka księżny Beatryczy Battenberg (córki królowej Wiktorji) podczas przejażdżki konnej spadła i straciła przytomność. Stan jej jest groźny.

Petersburg 12. lutego. Przebąkują tu o wypowiedzeniu zawartego na rok traktatu handlowego z Francją, na wypadek, jeżeli ta ostatnia podwyższy cło od pszenicy.

Wenecja 12. lutego. Na giełdach włoskich powstały biura kontrolujące, aby dementować fałszywe wiadomości i winnych pociągać do odpowiedzialności.

Madryt 12. lutego. Z powodu wzrastania band rozbójniczych w Mancha, polecono przeszukać góry około Toledo.

W Kadyksie nędza rośnie w przerażający sposób. Gubernator zażądał przeprowadzenia wielkich robót publicznych, aby dostarczyć ludności zatrudnienia.

Madryt 12. lutego. Przy rewizji uwięzionych w Kadyksie i Sewilli anarchistów znaleziono obszerną korespondencję, która jaknajdowodniej świadczy, iż związek anarchistyczny zapuścił sieci na cały kraj.

Paryż 12. lutego. Na ulicy Reuilly eksplodował aparat gazowy. Jeden sierżant pompierów zginął na miejscu, a dziesięciu strażaków jest rannych.

Paryż 12. lutego. Redaktor socjalistycznego pisma Breton za pogróżki przeciwko Carnotowi na wypadek niułaskawienia Vaillanta, został skazany na dwa lata więzienia i tysiąc franków kary.

Berno (szwajc.) 12. lutego. Rada związkowa wydaliła z Zurychu 13 anarchistów niezawisłych.

Stambuł 12. lutego. Nowomianowany ambasador angielski, Currie, przybył tutaj.

Stambuł 12. lutego. Urzędownie skonstatowano znów pojawienie się cholery. W przeszłym tygodniu od poniedziałku do piątku zachorowało na nią 42 osób.

Bochum 12. lutego. W tutejszej odlewarni stali nastąpiła wczoraj eksplozja. Jeden robotnik zginął.

L. 83648/893. IX. Dpt. 1168 1—3

Najem sklepów w nowej miejs. Targowicy.

W nowej miejskiej targowicy przy placu Halickim, można nająć **natychmiast** 5 sklepów parterowych o 1, 2, 3 i 4 ubikacjach a to: na handel towarów korzennych, na restaurację z prawem wyszynku, na wyrab mięsa lub sprzedaż wędlin i na sprzedaż kwiatów.

Oferty na najem należy wnosić **w terminie do 20 lutego 1894** na ręce szefa IX. Departamentu Magistratu (ratusz, parter, strona południowa) gdzie też o bliższych warunkach najmu w godzinach urzędowych informacyj zasięgnąć można.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 10 lutego. *Romanowski m. p.*

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Pilźnie jest do obsadzenia posada konduktora drogowego z płacą roczną 600 zł. i z dodatkiem na objazdy rocznie 200 zł. w. a.

Posada ta będzie nadaną najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną stale.

Ubiegający się o tę posadę mają:

1. przedstawić dotychczasowy przebieg życia;
2. wykazać dokumentami:

a) jakie ukończyli studja;

b) że nieprzekroczyli 40go roku życia;

c) że dobrze władają językiem polskim.

Podania mają wnieść do Wydziału powiatowego w Pilźnie, najpóźniej do dnia 1. marca 1894.

1151 1—2 Prezes **Piotr Garbaczyński.**

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjedn. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1892 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia dnia 18. Marca 1894 r. Dyrekcja wzywa przeto wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy zalegają dotąd z opłatą za bilety (akcje) przeszłoroczne, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami Członków, oraz biletami nierozsprzedanemi, nadesłali najpóźniej **do 28 Lutego 1894 r.**, gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu.

W Krakowie, dnia 4 Lutego 1894 r.

DYREKCJA ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

1143 1—1

Wydawca: Józef Laskowniecki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.